Cena jednego egzemplarza **20 groszy.** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 20 Kraków, dnia 19. maja. 1929. Rok XIX.



Tygodnik ilustrowany — Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego.

„Musimy partyjnictwo skończyć"!

Mówmy co chcemy! ale każdy rozsądny u nas człowiek musi przyznać, że tylko dzięki wybujałemu u nas partyjnictwu ogromny wysilek całego społeczeństwa naszego poszedł w jednej dziesiątej w Polsce na marne.

Niepodległość przyjęliśmy z zapałem, ręce jęły się pracy częstokroć nad siły, nie brakło nikomu ochoty, nie brakło zapału ani pola do tej pracy.

A jednak!?...

A jednak szło wszystko opornie, ciężko i były chwile, w których cofaliśmy się miast iść naprzód.

Podzielili się władzą potentaci partyjni, którzy skupiwszy koło siebie mniejsze, lub większe watahy zwolenników, zaczęli rozpatrywać dobro Państwa z punktu widzenia chwilowego dobra grupy, której przewodzili.

I rozpoczęły się rządy „Piasta", rządy Endecji, rządy koalicyjne partyj i Polska ani rusz nie mogła się zdobyć na rząd, któryby otoczył opieką całe społeczeństwo bez różnicy przynależności partyjnej.

Przeciętny obywatel polski tak nauczył się przez tych parę lat nazywać i określać każdorazowy rząd imieniem przeważającej w nim par tji, że po prostu zatarło się w nim czyste pojęcie **polskiego rządu.**

Partje zamiast skupiać społeczeństwo, zaczęły je rozdrabniać, ucząc nienawiści do innych warstw i klas społecznych.

„Piast" uczył nas nienawiści do inteligencji i t. zw. „panów", „Wyzwolenie" kazało swoim wyznawcom zwalczać Duchowieństwo i Kościół katolicki. Socjaliści wpajali w robotników a ostatnio i w chłopa polskiego nienawiść do burżuazji.

Rozpoczął się obłędny taniec nienawiści na niedokończonej budowie wielkiego gmachu naszej Państwowości.

Stronnictwo Katol. Ludowe w tym bezładzie, w tym szale partyjnych skoków nawoływało ciągle i swoim programem i działalnością swoich posłów, nawoływało wreszcie w prasie do upamiętania, ale głos nasz był za słaby, gdyż jak wspomniałem, nauczono się pojmować rządy jako synekury wielkich partyj.

Do szeregu zwolenników Marszałka Piłsudskiego zawiodło nas tylko to, że po roku jego rządów spostrzegliśmy, że Marszałek podjął właśnie walkę z tem złem — z partyjnictwem w całem tego słowa znaczeniu.

Stronnictwo nasze jest stronnictwem ludowem, w jego szeregach najwięcej ludu wiejskiego, ale ponieważ etyka katolicka, ewangieliczna etyka kieruje naszym programem, musimy dobro wsi, dobro chłopa godzić z dobrem całej Ojczyzny i wszystkich dziś ruchomych przecież warstw i klas społecznych.

Chłop, wychowany programem Stronnictwa Katolicko-Ludowego, nie potrafi znienawidzieć rodaka za to, że ten posiada 100 morgów więcej od niego ziemi, lub, że posiada krawatkę za 16 zł.

Chłop wychowany naszą ideologją staje się apostołem miłości społecznej i braterstwa wszystkich stanów.

Chłop przez nas uświadomiony nie rezygnuje z własnych słusznych praw, upomina się o nie, ale nie zdobywa ich kosztem całości i siły społeczeństwa, w którem żyje, nie żąda dla siebie rzeczy niemożliwych, lecz wysiłki jego i dążenia obracają się w kole rzeczywistości, możliwości i rozumnie pojętego dobra jego klasy społecznej.

Tak pojęta partja jest partją twórczą i stronnictwo takie nigdy nie stworzy rządów partyjnych, bo w niem właśnie zacierają się różnice klasowe, bo ono łagodzi tarcia i nierówności społeczne.

Wszedłszy w szeregi zwolenników i przyjaciół Marszałka Piłsudskiego, nie zeszliśmy z drogi własnego programu ani na cal. Razem z Nim rozpoczęliśmy ostrą i bezwzględną walkę z partyjnictwem, chcącem oddać Polskę na łup jednej jakiejś gromady, w ręce prowodyrów partyjnych i wysiłek nasz nie szedł na marne mimo, że rezultaty są w stosunku do wysiłku jeszcze za małe.

Siedmioletnia partyjna szkoła, jak wspomniałem, zanadto wżarła się w mózgi społeczeństwa i trudno mu zacząć myśleć inaczej.

Witos, Dąbski, Putek utrzymują jeszcze watahy partyjne, obiecując im jeszcze powrót do

rządów i do żłobów. Oni to wykorzystują każde niezadowolenie, każdy fałszywy krok obecnego Rządu i trzymają się jeszcze na powierzchni.

Niedawno prezes klubu „Jedynki" powiedział:

— „Partje utrzymały spoistość u siebie wewnątrz i utrudniły to, co myśmy chcieli przeprowadzić, tj. rozbicie partyj opozycyjnych...

Partje obroniły się od rozłamów i rozbicie ich nam się nie udało...

Dlatego też musimy z jak największą energją prowadzić pościg, **musimy partyjnictwo skończyć...**

Musimy pójść w naszej taktyce z bardziej gwałtowną i zdecydowaną ofensywą przeciwko partjom i z wytłumaczeniem społeczeństwu konieczności zmiany Konstytucji".

Społeczeństwo jednak i bez tego tłumaczenia powinno zrozumieć wreszcie po tylu latach, ile zła wyrządziły Państwu naszemu „partje" i że zmiana Konstytucji będzie kamieniem grobowem na ich trupie, będzie kołem osinowem w szkielecie upiora, a pierwszym wielkim krokiem do wzmocnienia Państwa, krokiem, który nadrobi to tylorazowe nasze cofanie się wstecz.

M. Sabatowicz.

Papies Pius XI
darzy Polskę wielką miłością
tak mówi wybitny kardynał Gaspari

Korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej w Rzymie przed swoim wyjazdem do Polski, uzyskał posłuchanie u kardynała Gaspariego, z którym odbył dłuższą rozmowę na tematy polityczne.

Poniżej podajemy treść tej rozmowy:

„Uzyskawszy możność rozmowy z kardynałem, sekretarzem stanu, rozpocząłem oczywiście od zapytania o jego pogląd na Polskę i na naszą sytuację w Watykanie.

Polska — powiedział mi na to kardynał Gaspari — ma w Watykanie to wielkie szczęście, iż posiada miłość i sentyment Ojca św. który tak dobrze ją zna, pamięta i chowa ją w swojem sercu.

Ilekrotnie załatwiane są sprawy związane z Polską Ojciec św. wykazuje zawsze żywe zainteresowanie i ojcowską życzliwość dla waszego narodu; zresztą sądzę, że to uczucie Papieża, znane jest w Polsce, której Ojciec św. wielokrotnie udzielił swojego błogosławieństwa, przekazując je całemu narodowi waszemu. Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, oraz Marszałkowi Piłsudskiemu, którego Ojciec św. tak doskonale pamięta i wysoce ceni, i o którym mówi, jako o najwyższym przejawie patrjotyzmu polskiego i wiary waszego ludu we własną niepodległość.

Ojciec św. kocha Polskę i naród polski, który tylokrotnie dawał dowody swej wiary, wiary, ktora mu była źródłem siły w latach przeciwności losu.

Mając w Watykanie za sobą tak wysokie uczucie i tak głęboką znajomość Polski, możecie uważać się za szczęśliwych i zaiste będących w położeniu uprzywilejowanem".

Po tych serdecznych słowach dostojnego kardynała zapytałem go, jak świat katolicki przyjął wiadomość porozumienia Włoch z Watykanem i jakie znaczenie sam ten akt posiada.

Nie dla wywiadu, lecz prywatnie, mogę panu tylko powiedzieć, że akt porozumienia przyjęty został w całym świecie z wielką radością.

Co zaś do drugiego zapytania pańskiego, to nie będę na nie odpowiadał, gdyż uczynił to już osobości Ojciec św., gdy przemawiał do studentów uniwesytetu katolickiego w Medjolanie.

Traktat zawarty między stolicą apostolską a Włochami, nie potrzebuje żadnego tłómaczenia, ani zewnątrz ani wewnątrz, gdyż posiada już jedno, które jest najważniejsze, jest nim konkordat, który nietylko wyjaśnia traktat, ale i go zaleca, ten konkordat, którego właśnie do tej funkcji Papież życzył sobie od początku, jako warunku do traktatu ku życzeniu temu, zaś należy podkreślić natychmiast przychyliła się szla chetnie i bez zastrzeżeń także i druga strona.

Słowa Ojca św. — dodaje kardynał Gaspari — wyrażają dokładne intencje, jakiemi się kierowano przy opracowaniu tych aktów, które świat cały nazwał największem wydarzeniem naszego wieku.

Ale były też — pozwalam sobie zauważyć — pewne interpretacje i wiadomości całkowicie fantastyczne.

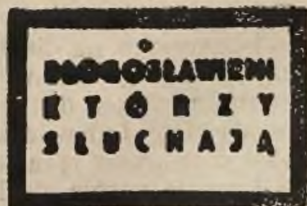
„Tak — opowiada Jego Eminencja — np. pewien dziennik zagraniczny puszczał wiadomości, jakoby Ojciec św. zastawił był w Rzymie wszystkie bogactwa swoich muzeów i bibjotek, by uzyskać pożyczkę miljarda lirów i wyprowadzał stąd wniosek, iż należało spodziewać się internacjonalizacji kurji.

Wszystko to jest czystem zmyśleniem i było też zaraz sprostowane, ale są fakty, które malują podniecenie ducha, z jakiem niektórzy ludzie przystępywali do oceny aktu porozumienia.

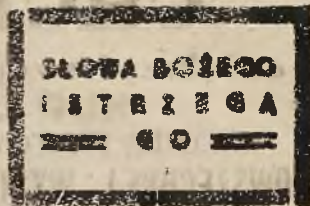
„Akt porozumienia — wtrącam — był dla prasy niektórych krajów powodem do obaw specjalnie w związku z misjami watykańskiemi".

„Misje i misjonarze — odpowiada na to kardynał Gaspari — to nie są kwestje polityczne. Watykan niosąc tylu ludziom światło wiary, musi mieć do dyspozycji materjał ludzki pierwszorzędny. Dlatego posłannictwa trudnego, wielkiego, a często męczeńskiego, zgłaszają się tylko jednostki wyjątkowe, pełne głębokiej wiary i bezgranicznej miłości bliźniego. Pośród kandydatów mamy wszelkie narodowości.

Watykan wybiera wśród nich zawsze najlepszych. Możemy tylko dodać, że pragnęlibyśmy, aby tych sił najlepszych zgłaszało się do nas tysiące. Aby jaknajprędzej mroki nocy, w jakich trwają tak liczne ludy, zostały rozjaśnione,







Niedziela Zesłania Ducha Świętego.

WIELKOŚĆ BOGA.

Kościół: „Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą: a niebokrąg rozgłasza dzieła rąk jego. Dzień dniowi przekazuje hasło: i noc nocy podaje wiadomość. Nie jest to język, i nie są to słowa, którychby dźwięku nie rozumiał kto. Na wszystką ziemię idzie głos ich: i słowa ich na krańce okręgu ziemi. W słońcu postawił on przybytek swój: podobne ono do oblubieńca, co wychodzi z łożnicy swej: jak olbrzym puszcza się wesoło w zawód swój. Ukazuje się na jednym krańcu niebios, i bieży aż na drugi kraniec ich: a niemasz, ktoby się ukrył przed żarem jego. — Zakon Pański bez skazy, nawraca dusze: prawo Pańskie wierne, daje mądrość maluczkim. Ustawy Pańskie prawe, rozweselają serce: przykazania Pańskie jasne, oświecają oczy. Bojaźń Pańska święta, trwa na wiek wieków: postanowienia Pańskie prawdziwe, sprawiedliwe same w sobie. Pożądańsze one nad złoto, i nad mnóstwo kamieni drogich: słodsze nad miód, i nad plastr miodowy". (Ps. 18, 2 — 11).

Katolik: „Przetoż sługa twój chowa je". (Ps. 18, 12).

Kościół: „W przestrzeganiu ich nagroda wielka. Lecz któż zdoła wyrozumieć przestępstwa?" (Ps. 18, 13).

Katolik: „Od ukrytych grzechów moich oczyść mię: i od ludzi zuchwałych zachowaj sługę twego. Jeśli oni nademną panować nie będą, tedy zostanę czystym, i wolnym będę od ciężkiego grzechu. Tedy słowa ust moich, i rozmyślania serca mego miłe będą zawsze przed obliczem twojem. Panie, pomocniku mój, i zbawicielu mój!" (Ps. 18, 13—15).

Kościół: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen".

Obrzędy Mszy św.

11. Przeistoczenie.

II. Trzecia **modlitwa** kanonu przed Podniesieniem odnosi się do **uczczenia pamięci Świętych i prośby o łączność z nimi.** Kapłan z czcią wspomina przedewszystkiem Matkę Jezusa, potem 12 Apostołów i 12 w Rzymie zabitych męczenników. Mówi więc: **„Łącząc się i czcząc pamięć przedewszystkiem chwalebnej zawsze Dziewicy Marji, Matki Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, tudzież błogosławionych Apostołów i Męczenników Twoich Piotra i Pawła, Andrzeja, Jakóba, Jana, Tomasza, Filipa, Jakóba, Bartłomieja, Mateusza, Szymona i Tadeusza, Lina, Kleta, Klemensa, Ksysta, Cyprjana, Wawrzyńca, Chryzogona, Jana i Pawła, Kosmy i Damjana i wszystkich świętych Twoich, przez których zasługi i modlitwy racz nas w każdej potrzebie pomocą Swoją wspierać, przez Chrystusa, Pana naszego. Amen".**

Czwarta modlitwa kanonu jest **prośbą o przyjęcie wspólnej ofiary.** Kapłan, trzymając ręce nad hostją i kielichem, mówi: **„Prosimy Cię więc, Panie, abyś przebłagany przyjął tę ofiarę służby naszej i całej rodziny Twojej i dni życia naszego w pokoju Twoim utwierdził, a nas od wiecznego zatracenia wybawił i w liczbie wybranych Twoich policzyć rozkazał, przez tegoż Chrystusa Pana naszego. Amen".**

W **piątej modlitwie** prosi kapłan o **przemienienie chleba i wina w ciało i krew Jezusa.** Żegnając ofiarę, mówi: **„Którą to ofiarę Ty, Boże, prosimy Cię, racz pobłogosławić, przyjąć, uznać, godną i przyjemną sobie uczynić, aby się nam stała Ciałem i Krwią najukochańszego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa".** Zaraz następuje konsekracja (przeistoczenie).

Złote myśli: „Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, i Bóg wszelkiej pociechy: który nas cieszy we wszelkiem utrapieniu naszem, abyśmy i my cieszyć mogli tych, którzy są w jakiemkolwiek utrapieniu, pociechą i której doznajemy sami od Boga". (II Kor. 1, 3—4).



PROCHY JEN. BEMA SPOCZNĄ W MAUZOLEUM W TARNOWIE 30-GO CZERWCA B. R.

Ścisły komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, odbył posiedzenie.

W toku obrad, po sprawozdaniach delegatów i po dyskusji stwierdzono, że zwłoki mogą być sprowadzone do kraju z końcem czerwca br. i w związku z tem ustalono termin głównych uroczystości złożenia zwłok w mauzoleum w Tarnowie na dzień 30-go czerwca. Odpowiednio do tego, przewiezienie zwłok z Aleppo będzie tak uregulowane, że zwłoki przybędą do kraju dnia 29 czerwca, a dnia następnego będą złożone w mauzoleum w Tarnowie. Nadto stwierdzono, że pierwotnie ustalony plan przywiezienia zwłok z Aleppo przez Konstantynopol, Bułgarję, Jugosławję, Węgry i Czechosłowację do granicy polskiej w Dziedzicach, zgodnie z pierwszem założeniem komitetu, w niczem nie zostanie zmieniony. Tak samo pozostanie niezmieniony ogólny plan uroczystego przewiezienia zwłok z polskiej stacji granicznej w Dziedzicach przez Kraków do Tarnowa.

O powyższych uchwałach posiedzenia zawiadomiono najwyższe czynniki w państwie, które objęły protektorat nad czynnościami komitetu.

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD UKRAIŃCÓW W TARNOPOLU.

W Tarnopolu dokonały władze policyjne licznych rewizji, aresztując wśród tamtejszych Ukraińców, m. in. słuchacza filozofji Włodzimierza Majkowskiego, uczniów wyższego gimnazjum Teodora Panasa, Romana Paładyjczuka i Iwana Bagryja.

Aresztowani zainicjowali w tamtejszej cerkwi demonstracyjne nabożeństwo żałobne za zabitego przez policję w pościgu bandytę Lubowicza, sprawcę napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego przy ul. Gródeckiej we Lwowie. W czasie nabożeństwa rozdawali oni drukowane ulotki, apoteozujące zbrodnię Lubowicza.

Równocześnie w związku z tą samą sprawą aresztowano w sobotę we Lwowie ucznia 7 kl. gimnazjalnej Jarosława Olenika, wydalonego niedawno z gimnazjum w Tarnopolu za organizowanie bojkotu obchodu mienin Marszałka Piłsudskiego. —

WIEC KATOLICKO LUDOWY NA SPISZU.

Położona u stóp Tatr Jaworzyńskich gmina Jurgów, obchodziła wraz z całym polskim Spiszem uroczyście rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Po nabożeństwie, odprawionem w starożytnym kościołku drewnianym, odbył się wiec Kat. Lud. Poseł podhalański ks. Madej, przedstawiwszy w sposób popularny znaczenie Konstytucji 3-go Maja, omówił konieczność naprawy ustroju współczesnej Polski pod przewodnictwem wodza narodu Marsz. Piłsudskiego. Zgromadzeni na wiecu gazdowie przyjęli z zapałem dwie rezolucje, z których pierwsza wyraża najpełniejsze zaufanie do osoby i idei Marsz. Piłsudskiego, druga jest wyrazem uznania dla posłów i senatorów z jedynki za ich pracę dla Polski i wzywa wszystkich innych posłów polskich do nawrócenia z manowców partyjnych na drogę, którą ukazuje narodowi twórca nowożytnej Polski, Marsz. J. Piłsudski. Wiec zakończył się żywiołową owacją na cześć Prezydenta Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego.

FORD STWORZY WIELKĄ FABRYKĘ SAMOCHODÓW W POLSCE

Ford zamierza otworzyć w Polsce samochodowe towarzystwo akcyjne z kapitałem akcyjnym od 10—12 miljonów dolarów.

Miesięcznie produkowałoby ono 2.500 samochodów. — — —

Zakłady w Polsce mają się stać podstawą ekspenzji Forda w północnej i południowo-wschodniej Europie.

Przedstawiciel Forda opuścił niedawno Warszawę, gdzie bawił w sprawie obniżenia ceł na części samochodowe, produkowane przez angielskie fabryki Forda.

AGENCI SOWIECCY UCIEKAJĄ Z BERLINA PRZEZ POLSKĘ DO ROSJI.

Onegdaj wywiadowcy policji politycznej w kilku po przybyciu kurjera berlińskiego, zauważyli na dworcu głównym eleganckiego ubranego pana, który z dwiema wielkiemi walizami w ręku kręcił się niespokojnie po peronie, jakby kogoś szukając. Agenci spostrzegłszy jego zdenerwowanie, zażądali okazania paszportu, który opiewał na nazwisko Jana Kryderskiego. Okazało się, że paszport był sfałszowany.

Przystąpiono wobec tego do rewizji walizek,

która dała nadspodziewany wynik. Oto w jednej walizce znajdowały się spisy działaczy komunistycznych w Berlinie, rozkaz operacyjny dla organizacyj berlińskich na czas rozruchów pierwszomajowych, pozatem w drugiej walizce rozmaite dokumenty komunistyczne.

Kryderski jechał do Zdołbunowa, skąd chciał się przedostać do Bolszewji.

Policja osadziła go w więzieniu. Zarządzono natychmiast ścisłą kontrolę nad granicą, istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że w najbliższym czasie więcej działaczy komunistycznych z Berlina usiłować będzie przedostać się do Polski. — —

P. PREZYDENT MOŚCICKI DOKTOREM HONOROWYM SORBONNY.

Rada uniwersytetu paryskiego zamianowała pięciu uczonych zagranicznych doktorami honorowymi. Między nimi znajduje się Prezydent Rzpltej Ignacy Mościcki i uczony niemiecki prof. Einstein.

ROZWAŻANIA RZĄDOWE NAD PROJEKTEM ZNIESIENIE CEŁ OD ZBOŻA.

Ministerstwo rolnictwa wystąpiło z wnioskiem zniesienia ceł wywozowych na żyto, pszenicę i owies. Kwestja ta, posiadająca ogromne znaczenie, jest obecnie rozważana przez ministerstwa przemysłu i handlu, skarbu i spraw wewnętrznych.

O ileby wniosek uzyskał aprobatę wszystkich czynników zainteresowanych, zniesienie ceł weszłoby w życie mniej więcej od 1 czerwca b. r.

OSTRE SŁOWA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

W związku ze zwolnieniem gen. dywizji Minkiewicza ze stanowiska dowódcy korpusu ochrony pogranicza we wtorek w południe jeden z wyższych generałów inspektoratu sił zbrojnych przejął biura dowództwa K. O. P. Aby uniknąć plotek uwłaszczających gen. Minkiewiczowi. marszałek Piłsudski wystosował do p. prezesa Rady ministrów pismo następującej treści:

Proszę Pana Prezesa ministrów o zakomunikowanie prasie, co następuje: Przy zwolnieniu gen. Minkiewicza zastosowałem formę, która może dać powód do głupich plotek i jeszcze głupszych domysłów i podejrzeń w stosunku do gen. Minkiewicza. Dla wyjaśnienia stwierdzam, że zastosowałem tę formę nie z jakiegokolwiek innego względu, jak z tego, że w naszem państwie istnieje zwyczaj nadzwyczajnie rozpowczechniony wśród ludzi, zajmujących wyższe stanowiska, utrudniania swych następcom spełniania ich obowiązków. Czyni się to z wielką łatwością, gdy uważając rzecz publiczną za prywatną, zabierze się z sobą po odejściu ze służby różne papiery i korespondencje tak, iż następca ma skutki rozpoczętych poprzednio spraw bez ich początków i musi poświęcić wiele czasu dla ich zrozumienia. Zwyczaj ten nietylko, że jest bardzo rozpowszechniony, ale doprowadza do zupełnej zatraty etyki państwowej tak, że dokumenty o państwowem znaczeniu giną lub też leżą w ukryciu po rozmaitych składach i składzikach u prywatnych zupełnie osób. Państwo przy tego rodzaju etyce wygląda nie lepiej, jak dom publiczny i to bankrutujący, z którego każdy wynosi, co chce z ukrycia, stwierdzając w ten sposób, że mieszka tam jakiś wielki wstyd. Nie mogę przy tem zauważyć, że bodaj ja jeden, gdym odchodził ze stanowiska Naczelnika Państwa, nie zrobiłem wstydu swemu urządowi, lecz za to byłem też i ukarany, gdy następujące po mnie rządy porozkradały moje papiery, fałszowały moje podpisy, ba nawet rozkradały moją prywatną własność. Jeżeli więc uczyniłem formę oddania następcy p. gen. Minkiewicza dość drażliwą dla niego, to nie dlatego, bym gen. Minkiewicza o coś zdrożnego podejrzywał, lecz dlatego, że nie widzę innego sposobu dla wdrożenia w państwie bardziej uczciwych i bardziej etycznych metod życia. Minister spraw wojskowych

Józef Piłsudski.



Nasze pisma polityczne.

Dzisiejsze pisma polityczne, a zwłaszcza w obecnych czasach silnego naprężenia politycznego, przekręcają i to zupełnie świadomie a czasem i w zaślepieniu, fakta dokonane, a szczególnie wrogich im partji, do takiego stopnia, do jakiego jest im ten lub ów fakt dogodny dla własnych partyjno-politycznych celów.

Na nicby się przydało dowodzić, że to lub owo jest nieprawdą, gdyż żadna partja nie pozwoli sobie wydrzeć atuta, którym zamierza pobić swego przeciwnika.

Na nic się nie przyda dowodzić, że jeden a jeden jest dwa, jeżeli dla celów politycznych potrzebnem jest, by wynik brzmiał: jeden a jeden jest trzy, lub cztery.

Naprzykład: „Piast" z dnia 28 kwietnia br. pisze, iż „Lud Katolicki", miast wstrzymywać napór socjalizmu na wieś polską, to jeszcze roztwiera na oścież drzwi przez rzekome rozsiewanie nienawiści między tą a tą partją.

Kto jak kto, ale nie „Lud Katolicki". Jestem długoletnim czytelnikiem tej gazety i nigdzie nie zauważyłem, by „Lud Katolicki" siał nienawiść, a jeżeli się komuś wytyka błędy, to jeszcze tego nie można nazwać nienawiścią!

I chociażbyśmy chcieli udowodnić, że jest to przekręcenie faktu i to zupełnie świadomie, to choćbyśmy gardła porozdzierali, lub całe stronice napisali, że jeden a jeden jest dwa, to wynik tego w „Piaście" zawsze będzie brzmiał jeden a jeden jest trzy.

Następnie niektóre tygodniki polityczne na oko dość poprawnie wyglądające, umieszczają na szpaltach swego pisma wprost ordynarne artykuły lub pisaniny.

I tu „Piast" stoi między pierwszymi. Żadne szanujące się pismo polityczne nie umieści takiej wprost brudnej i cuchnącej pisaniny, jaką umieścił „Piast" z dnia 28 kwietnia br. pod tytułem „Kantek Pieron", napisaną przez znanego poetę ludowego p. Antoniego z Bugaja.

Panowie z „Piasta"! Przez takie pojmowanie rzeczy tracicie wszystkich rozumnych i uczciwych, sprzyjających wam jeszcze ludzi. Nie mówię tu o sobie, bo ja „Piasta" wogóle nie czytuję, ale jestem tego zdania, że jeżeli jest to waszym codziennym chlebem, nie dziwota więc, że jesteście ścigani jak...

Jeszcze parę słów do p. Antoniego z Bugaja.

Panie Antoni! Przecież pan jako poeta ludowy, winien rozumieć, że podobną poezją nie oświetlisz chłopa.

Pan przecież jako poeta, to jest człowiek o wysokim polocie duchowym, nie może trudnić się podobną pisaniną, nie może pan wzniosłego ducha poetyckiego kalać takimi ordynarnymi wyrażeniami, jednem słowem wskoczył Pan z Parnasu wprost do — gnojówki. Czuje Pan urazę do „Powsinogi", ale o co? Proszę Pana, czy „Powsinoga" naruszył w czem kiedy osobę Pańską? Nie. No więc o co Panu chodzi? Postawił się Pan w takim świetle, że nawet najgłupszy człowiek będzie miał więcej poważania dla tego „dziada z podwiązanym pyskiem", aniżeli dla Pana. Nie wykazuj Pan Panie Antoni przed ludem, żeście są partaczem a pokażcie się człowiekiem wzniosłego charakteru, który potrafi wznieść się ponad poziom zwyczajnego człowieka, który przez swą poezję poniesie kaganiec oświaty między lud. Do „Powsinogi" nie czujcie urazy, bo on w swej gawędzie nie dotknął w niczem waszej osoby, on ujmował tylko stronę polityczną, zabarwiając ją humorem.

Szanowny „Piaście"! Jeżeli będziecie umieszczać podobne pisaniny jeszcze i w przyszłości, to tak zrazicie sobie ogół, tak się tem zakopiecie, że ani sto par koni nie wyciągnie was z tego bagna na powierzchnię. To ja wam radzę swoim chłopskim rozumem.

Grudna Dolna.

Tadeusz Osmólski, małorolny

Z życia młodzieży w Kupieninie pow. Dąbrowa.

Gdy przed siedmiu laty powstało u nas „Stow Młodzieży Polskiej", nikt o niem nie wiedział, nie słyszał, nie miał nadziei w jego rozwój. A dziś?... Praca Stow. zmieniła do gruntu życie w gminie, tak młodszych, jak i starszych. Zebrania śpiewy i t. p. odciągnęły młodych od innych rzeczy..., Bibljoteka — kilkaset tomów książek ma-

jąca, czytelnia, która w różnych czasopismach tyle świeżych wiadomości ze świata i zawodowych przynosi, połączyła starszych z młodymi; Kółko przysposobienia rolniczego kształci przez kursy urzędowe i konkursy (za konkurs kukurydziany w 1928 r. Stow. zdobyło I nagrodę Związku w Tarnowie) i przygotowuje do przyszłego zawodu. Straż Pożarna, Kółko Wych. Fizycznego, zasadzenie drzewkami owocowemi 600 m „Aleji Wolności" w 10-cio lecie Niepodl. i t. d. to owoce kilku letniej pracy. Nawet Ministerstwo W. R. i Ośw. Publ. zainteresowane, udzieliło Stow. Większej zapomogi w gotówce.

Lecz nie koniec. Młodzież, która potrafi się zorganizować, która w pracy się nie leni, która trzeźwo i jasno w przyszłość patrzy, ta młodzież powiedziała sobie weźmy się teraz do... przemysłu. I zabrała się. Dzień 30 kwietnia br. był dniem zrealizowania się pragnień członków Stow. bo po południu o godz. 4-tej Przew. ks. Ludwik Pilch Patron i Proboszcz z Mędrzechowa dokonał poświęcenia i otwarcia „Wytwórni Betonowej Stow. Mł. P. w Kupieninie", która wspólnie z przyjaciółmi Stow., jako spółdzielnia powstała. I przyjemnie było widzieć młodzież zmieszaną ze starszymi, licznie na poświęcenie zebraną, który dziś doceniają dobrą wolę u młodych, a przedewszystkiem wierzy w pracę Stow.

Przemówienie ks. patrona L. Pilcha w czasie poświęcenia i otwarcia wytwórni i p. prof. J. Bobrowski pow. inspekt. roln., który w imieniu p. Starosty na otwarcie przybył, było nacechowane szczerem uniesieniem nad pracą młodych jak również szczeremi życzeniami w pracy, zaś kierownik wytwórni przedstawił cele wytwórni, (która wyrabiać będzie początkowo dachówki, gąsiory, pustaki i inne materjały w budownictwie potrzebne, które nie ustępując w dobroci wykonania żydowskim firmom będą o 15% do 20% w cenie tańsze) i prosił o poparcie wytwórni. — —

Z zainteresowaniem śledzili goście wyrób dachówek przez druhów-pracowników, którzy nie będą musieli jeździć w obce kraje za zarobkiem. Stow. da pracę i zarobek swoim członkom z jednej strony, w płynie na zniżkę cen materjałów budowlanych wyśrubowanych przez firmy żydowskie i zapoczątkuje rozwój spółdzielności dotąd zaniedbanej tak bardzo na wsi wogóle.

Młodzieży polska! organizujcie się w Stow. Młodz. Pol.! Wy starsi podajcie im do pracy swe ręcę, udzielić rad i wskazówek, by z Bogiem na ustach szli „Budować Polskę nową...".

— — — — **Obserwator.**



ORGAN FASZYSTÓW WŁOSKICH O POŁOŻENIU W POLSCE.

Organ faszystowski „Lavoro" zamieszcza dłuższy artykuł, poświęcony sytuacji politycznej i ekonomicznej Polski. Dziennik stwierdza, że Polska zmierza obecnie ku uspokojeniu, albowiem wszyscy są przekonani, że rząd będzie umiał nakazać szacunek dla swoich postanowień.

Przechodząc do spraw gospodarczych, „Lavoro" pisze o wzmożonym wywozie węgla i o przewidywaniach wywozu na przyszłość, podkreślając, że stan gospodarczy Polski jest dobry i nie daje powodów do obaw o jakiekolwiek komplikacje.

Co do reformy konstytucji, dziennik uważa ją za jedyny sposób umożliwienia rządowi rządzenia, bez oglądania się na manewry parlamentarne. Jednocześnie „Lavoro" podkreśla, że manewry te są ostatnio pozbawione podstaw ideowych, czego dowodem jest fakt, że socjaliści idą razem ze skrajną prawicą.

ZAMACH REWOLWEROWY NA WALDEMARASA.

Onegdaj wieczorem o godz. 8 min. 20 w chwili, gdy premjer Waldemaras w towarzystwie swej małżonki i siostrzeńca oraz osobistego adjutanta i adjutanta ministra wojny, kpt. Werbickasa udawał się na koncert do lit. teatru państwowego, nieznany sprawca oddał z tyłu do wymienionych osób kilka strzałów. Osobisty adjutant Waldemarasa, oberlejtnant Gudinas trafiony w głowę został zabity na miejscu. Kapitanowi Werbickasowi kula przeszła przez prawe płuco. Siostrzeniec Waldemarasa ciężko ranny w okolicy brzucha zmarł. Premjer Waldemaras i pani Waldemarasowa wyszli bez szwanku.

Zabójcy udało się zemknąć. Pobudki zamachu nie są znane.

CAŁA FRANCJA ODDAŁA W ORLEANIE HOŁD JOANNIE D'ARC.

Kilkutygodniowe uroczystości jubileuszowe ku czci francuskiej bohaterki narodowej Joanny D'Arc, dobiegły swego końca.

Prezydent Doumergue przybył do Orleanu w towarzystwie premjera Poincarego i ministra spraw wojskowych Painlewego, licznych członków obu izb, delegacji duchowieństwa, przedstawicieli dyplomacji brytyjskiej i belgijskiej oraz reprezentantów armji.

Do Orleanu przybył też specjalny delegat papieski.

Liga francuska, walcząca o prawa kobiece, złożyła u stóp pomnika Joanny D'Arc na placu Piramid w Paryżu wspaniały wieniec z następującym napisem: „Joannie D'Arc, która ocaliła Francję, a która byłaby dziś niegodną wybrać radcę miejskiego“. Napis ten jest bolesną aluzją do pokrzywdzenia kobiet we Francji, które, jak wiadomo, do tej pory nie posiadają praw wyborczych.

Wielkie zwycięstwa, jakie pięćset lat temu odnosiła armja francuska pod wodzą siedemnastoletniej Joanny D'Arc, zdumiewały i zdumiewają dotychczas uczonych i wojskowych. Przypisywano to naogół entuzjazmowi, jaki wprowadziła do szeregów wojskowych postać Dziewicy Orleańskiej. Jednak listy i pamiętniki wodzów francuskich, którzy brali obok Joanny D'Arc udział w kampanji 1429 r., wysuwają na światło dzienne inne, niemniej od samych zwycięstw dziwne pierwiastki.

Oto jednogłośnie niemal świadczą te dokumenty, że Joanna podczas całej wyprawy zadziwiała doświadczonych wodzów francuskich swą zimną krwią oraz zdolnościami i wiadomościami czysto wojskowemi. De Ternes powiadał, że postępowała tak, jakby miała za sobą 20 lat życia żołnierskiego. — Allain Chartier pisze: „Kiedy Joanna miała stoczyć bitwę z wrogami, to sama prowadziła armję, wyszukiwała pozycję, formowała linję i bataljony. Rozkazy wydawała ze znawstwem doświadczonego wodza“. Szczególnie znamienną była jej wyjątkowa znajomość powstającej wtedy taktyki walki artyleryjskiej. Pewność siebie, z młoda wieśniaczka decydowała zawiłe posunięcia strategiczne, wywierała jakiś dziwnie sugestywny wpływ na wodzów francuskich.

W momentach decydujących Joanna nie wahała się osobiście uczestniczyć w starciach orężnych. Pod Orleanem, walcząc w pierwszych szeregach, odniosła ranę. W czasie oblężenia Paryża nacierała śmiało na okopy nieprzyjaciół, biegnąc na czele oddziałów francuskich. A przy odsieczy Compiegne dostała się do niewoli tylko dlatego, że odstępowała w ostatnich szeregach, osłaniając odwrót wojsk królewskich.

POMNIKI DLA WYBITNYCH POLAKÓW W AMERYCE.

W Najbliższej przyszłości dwa pomniki staną w Ameryce ku czci Kazimierza Pułaskiego, którego 150 rocznica będzie obchodzona uroczyście z początkiem jesieni. Jeden z pomników postawiony będzie w Stevens Point (Stan Visconsin), drugi w Milwaukee. Fundusze na oba te pomniki zebrane zostały przez Polaków, zamieszkujących te miasta. Związek Polaków w Ameryce zwrócił się ostatnio do środowisk emigracji polskiej z apelem o zorganizowanie zbiórki funduszu na postawienie pomnika znakomitej zmarłej poetce polskiej Marji Konopnickiej.

NIEUDAŁY ZAMACH NA CALLESA.

W Hermosillo, stolicy stanu Sonora w Meksyku, usiłowano dokonać zamachu na meksykańskiego ministra wojny b. prezydenta Callesa. Podczas bankietu wydanego na cześć Callesa pewien młody człowiek, syn byłego gubernatora stanu Sonora, postąpił parę kroków ku Callesowi tak, jak gdyby go chciał uścisnąć, trzymał jednak przytem nóż w ręku. Znajdujący się tuż obok oficer rozbroił napastnika.

NOWI ŚWIĘCI.

W kościele św. Piotra w Rzymie czynione są gorączkowe przygotowania do kanonizacji kilku świętych, a to w okresie jubileuszowego roku papieskiego. Na pierwszem miejscu wyznaczoną jest sprawa ks. Bosko, założyciela zakonu Salezjanów (2 czerwca), następnie karmelitanki Małgorzaty Redi, jezuity Klaudjusza de la Colombiere, amerykańskiego duchownego i męczennika Kosmy de Camporesso. Podczas ogłoszenia błogosławionymi tych kandydatów będzie świetnie iluminowany chór i absyda, przy kanonizacji cała bazylika.

Wielkie transparenty, przedstawiające portrety i cuda przez owych świętych czynione — poustawiane będą w bazylice i w dodatku oświetlone różnokolorowymi reflektorami. W absydzie będą wybudowane trybuny dla ciała dyplomatycznego i potomków owych świętych i błogosławionych. Misje salezjańskie zjadą na kanonizację ks. Bosko ze wszystkich części świata: z Indji, Ekwadoru, Chin, Kongo Brazylji Japonji Sjamu i t. p. Niezależnie od tego odbędą się wielkie uroczystości w dniu 9 czerwca w Turynie siedzibie matki klasztorów salezjańskich.

PRZYJACIELE POKŁÓCILI SIĘ.

Stosunki rosyjsko-niemieckie zaostrzają się z dnia na dzień coraz bardziej.

Na demarche ambasadora niemieckiego w Moskwie z powodu mowy komisarza wojennego Woroszyłowa, skierowanej przeciwko członkom rządu niemieckiego, oraz z powodu demonstracji w Moskwie i Leningradzie przed tamtejszymi konsulatami niemieckiemi, obecnie rząd sowiecki przez usta Karachana udzielił odpowiedzi, w której utartym zwyczajem dyplomacji sowieckiej uchyla się od wszelkiej odpowiedzialności.

Karachan oświadczył ambasadorowi niemieckiemu, p. Dirksenowi, że demonstracje w Moskwie i Leningradzie były „odruchem spontanicznym“. Co się zaś tyczy mowy Woroszyłowa, to urzędowy tekst nie zawiera żadnych zwrotów mogących ubliżyć niemieckim osobistościom urzędowym.

Z powodu tej odpowiedzi część prasy niemieckiej, a specjalnie prasa prawicowa atakuje ostro rząd sowiecki, nazywając powyższe wyjaśnienie zupełnie nie wystarczającem.

DACH WALI SIĘ NA GŁOWY BOLSZEWICKICH „BEZBOŻNIKÓW".

W miasteczku Lubowin w okręgu homelskim Sowiety zorganizowały kółko „bezbożników" polskich i kazały tej organizacji urządzić w miejscowym klubie robotniczym wieczór antyreligijny. Podczas tego wieczoru bluźnierczą rolę Zbawiciela odgrywać miał prezes klubu, Michał Juchniewicz. Przedstawienie jednak nie doszło do skutku, ponieważ przy ostatnich przygotowaniach zawalił się nagle na scenę sufit, a kawałek cegły Juchniewicza w głowę tak mocno, iż stracił on przytomność, wobec czego musiano go przewieźć do szpitala.

Wypadek ten podziałał deprymująco również na resztę członków kółka „bezbożników" którzy uważając, że to była kara Boska za swe bluźnierstwo, gremjalnie wystąpili z kółka.

Zastraszone tem władze sowieckie utrzymują, że wypadek Juchniewicza jest dziełem „kontrrewolucyjnych klechów", choć na przedstawienie nikt nieprawomyślny nie był dopuszczony.

Wiadomości urzędowe o emigracji do Brazylji

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej podaje do wiadomości, że przystępuje do planowego organizowania ruchu emigracyjnego w szczególności zaś osadniczego do krajów zamorskich. Urząd, Emigracyjny będzie przedewszystkiem kierować wychodźtwo do Brazylji, gdzie istnieją poważniejsze ośrodki osadnicze polskie. Najłatwiejsze okazało się obecnie zrealizowanie akcji w stanie Espirito Santo w Brazylji; realizacja aktualna i będzie podjęta w odpowiedniej chwili w razie zaistnienia pomyślnej konjunktury. — —

Minister Pracy i Opieki Społecznej udzielił Towarzystwu Kolonizacyjnemu w Warszawie, zezwolenia na angażowanie osadników polskich w liczbie 1.800 rodzin do stanu Espirito Santo w Brazylji. ———

Wymienione Tow. Kolonizacyjne uzyskało koncesję na skolonizowanie 50 tys. hektarów nie zajętej ziemi i sprowadzenie w charakterze osadników rodzin rolniczych z Polski, bądź rodzin Polaków, już osiadłych w tym stanie; przyczem liczba tych ostatnich może wynosić 5 proc. ogółu sprowadzonych z Polski osadników. Czas trwania koncesji oznaczony jest na 8 lat, w ciągu których winna być dokonana kolonizacja.

Zgodnie z warunkiem udzielonego Towarzystwu zezwolenia na angażowanie liczbę osób, mogących wejść w skład rodziny osadniczej oraz roczny kontyngent tych rodzin ustala Urząd Emigracyjny; angażowanie osadników dokonywać będą organa Urzędu Emigracyjnego na podstawie specjalnej instrukcji.

Tow. Kolonizacyjne winno ze swej strony własnym kosztem zakładać i prowadzić na terenie koncesji wzorowe gospodarstwa rolne, przeprowadzać drogi, wynaczać place i lokale szkolne, wybudować szpital i dom ludowy, zabezpieczyć osadnikom możność zbytu produktów i zakupu artykułów pierwszej potrzeby przez stworzenie odpowiedniej organizacji handlowej. Dla każdej rodziny osadniczej, składającej się z 3 zdolnych do pracy osób, będzie na koszt Towarzystwa wymierzona działka od 20 do 30 ha nadającej się do uprawy ziemi. Rodzina składająca się z 6 lub więcej zdolnych do pracy członków będzie mogła otrzymać większą działkę, obejmującą od 40 — 50 ha . Towarzystwo Kolonizacyjne zobowiązuj się do częściowego przygotowania przed oddaniem ich do użytku kolonistom do pomocy w zagospodarowaniu się, do zapewnienia osadnikom bezpłatnej opieki lekarskiej i innych świadczeń Osobna „Instrukcja Osadnicza", wydana przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, określi szczegółowo formę i zakres osadników.Ostateczny tytuł własności otrzyma osadnik od Towarzystwa po spłaceniu całkowitej należności za działkę.

Przed wyjazdem z kraju rodziny osadniczej Towarzystwo Kolonizacyjne zawrze z głową rodziny umowę wstępną, według wzoru ustalonego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej. Ostateczna umowa zawarta będzie po przyjeździe osadnika na miejsce do kolonji z obowiązującemi w stanie Espirito Santo przepisami prawnemi, przyczem w umowie tej zostaną zagwarantowane koloniście prawa i świadczenia, przewidziane w warunkach udzielonego Tow. Kolonizacyjnemu zezwolenia oraz w Instrukcji Osadniczej. Ostateczna umowa nie może obciążać osadnika nowemi zobowiązanemi, których nie przewiduje umowa wstępna. Kontrolę finansową, gospodarczą oraz nadzór nad działalnością Tow. Kolonizacyjnego w zakresie akcji kolozacyjnej wykonywać będzie komisarz, wyznaczony w tym celu zgodnie z art. 10 pkt. 1 rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 11.10 1927 r. o emigracji. Forma i rozmiary odpowiedzialności materjalne Towarzystwa zostaną ustalone w dro przewidzianej art. 52 tegoż rozporządzenia. Zezwolenie może być cofnięte w razie naruszenia przez Towarzystwo przyjętych zobowiązań.

W osobnym komunikacie podane będą do wiadomości okręgi, w których odbywać się będzie angażowanie osadników.

W Zielone Świątki.

Zeszedł Jezus na pole, idzie ozieminą,
Co się hań tak jaskrawo, jak chusta zieleni.
Przewinął się mgłą wiotką pomiędzy leszczyną.
Ostały po nim ślady: snop jasnych promieni.

Idzie Jezus i rączką trud nasz błogosławi,
Spoglądając miłośnie na zielone pola
A błękit się już cudniej nad nimi jaskrawi
I lżejszą się nam widzi ciężka chłopska dola.

A ciężka ona Jezu serdeczny, nie letka!
Ot grule nam pomarzły, przednówki nadchodzą;
Ale kiedy człek dźwierze zielenią obetka,
Zaraz się mu na sercu lżejsze myśli rodzą.

I chociaż w nim nadzieją dusza nie obfita
I serca nią tak puste jako i stodoły,
To przecież człek z radością Świątki one wita,
Bo go **Duch** ten owionął, co i Apostoły.

W. Brzyg.



ROŚLINY LEKARSKIE.

W ostatnich latach rozwinęła się w Polsce uprawa roślin lekarskich. Część tych roślin bezsprzecznie będziemy mogli spieniężyć za granicą, lecz najważniejszym rynkiem zbytu jest i będzie nadal wewnętrzny rynek Polski. Dlatego też wymieniane zostaną takie rośliny, których zbyt nawet u nas jest łatwy. Jednocześnie podane zostaje wewnętrzne spożycie tych roślin, jak również i wahania cen. Tutaj zaznaczyć należy, że ceny roślin lekarskich są wysoce zmienne, zależnie od podaży ze strony plantatorów.

Mięta pieprzowa spożycie 30 tys. kg. cena — 2.25—2.50 zł. za kg. **Szałwia** spożycie 10 tys. kg. cena — 1.80—2.15 zł. za kg. **Walerjana** spożycie 20 tys. kg. cena — 3.30—3.50 zł. za kg. **Czarnuszka** spożycie 30 tys. kg. cena — 2.18—2.50 zł. za kg. **Gorczyca czarna** spożycie 2 tys. kg. cena — 1.20 zł. za kg. **Kmin** spożycie 20 tys. kg. cena 1.80—2.40 zł. za kg.

Spożycie innych roślin lekarskich w Polsce jest niewielkie. **(AROL).**

Lanie jaj przez kury

Corocznie z nadejściem maja i czerwca napływają do nas zapytania jak zapobiec laniu jaj przez kury. —

Przypominam, że mogą być dwie przyczyny tego: 1) brak wapna w paszy, 2) wilgotna miejscowość, w której pojawiają się masowo owady t. zw. ważki, panny, a większe z nich szklarze.

Te ważki połykają jajka innych owadów zwanych trematody, a gdy kura ważkę zje, to jajko trematodów rozwija się, wylęgają się z nich gąsieniczki, przechodzą do przewodu jajkowego, obsiadają na ściankach i te nie mogą już wydzielać wapna potrzebnego do utworzenia skorupki jaja. W razie spożycia wielkiej ilości trematodów, kury chorują i przestają się nieść, w końcu muszą być zabite.

Aby uniknąć lania jaj w miescowościach, w których pojawiają się ważki, trzeba kury trzymać zamknięte z rana, dopóki ważki mają skrzydła obmokłe rosą i nie mogą fruwać, bo tylko wtedy kury je zjadają. Koło 11-tej ważki fruwają i wtedy można kury wypuścić.

W dni dżdżyste trzeba je również trzymać zamknięte. Jest to jedyny środek zapobieżenia klęsce. Gdy ważki przestają się ukazywać, ostrożność staje się zbyteczną.

We wrześniu zwykle ważki ukazują się powtórnie i trzeba znowu kury zamykać.

Do pożywienia kur trzeba zawsze dodawać skorupki od jaj, tłuczone kości mielone, albo szlamowaną kredę.

Ciekawe.

Cuda techniki współczesnej.

Najpotężniejsze okręty świata.

Dwa najnowsze i największe angielskie okręty linjowe „Nelson“ i Rodney“, które pełnią służbę we flocie na Oceanie Atlantyckim, są jak się okazało najlepiej zabezpieczonemi okrętami wojennemi świata.

Opatrzone są stalową blachą grubości 16 cm. która stanowi najsilniejszą ochronę jakiej kiedykolwiek użyto przy okrętach wojennych. Bomby z samolotu nie są zdolne przebić tego pancerza, a także granaty, któremi ostrzeliwują okręt pozostawiają go nienaruszonym.

Kadłub i wieże armatnie są opancerzone stalowemi płytami o grubości 35—40 cm. Co jest najważniejszem to, że konstrukcja urządzenia zbliża te okręty do ideału zabezpieczonego przed zatonięciem.

Ochrona przeciwko torpedom jest tak silną, że według zdania fachowców każdy z tych okrętów nawet ugodzony sześcioma torpedami, mo-

że pełnić dalej swoją służbę. Specjalne urządzenie pomp zabezpiecza okręt na wypadek uszkodzenia podwodnego. Również niezwykły jest system sterowniczy. Przy szybkości 24 węzłów może statek w przeciągu 30 sekund obrócić się około swej osi.



KALENDARZ TYGODNIOWY.

Maj.

19 Niedziela Ziel. Święta.
20 Poniedziałek Pon. po Ziel. św.
21 Wtorek: Heleny
22 Środa: Julji
23 Czwartek: Dezyderjusza
24 Piątek: Joanny
25 Sobota: Urbana.

CZTERY ŻYWE POCHODNIE. W majątku Łaziska pod Puławami, stanowiącym własność Przemysława Kleniewskiego, a dzierżawionym obecnie przez Witolda Miłakowicza wybuchł groźny pożar.

Ogień powstał w czworaku zamieszkałym przez 12 rodzin ze służby folwarczej.

Płomienie w jednej chwili ogarnęły cały budynek, tak, że nie wszyscy, pogrążeni we śnie mieszkańcy zdołali się uratować.

W płonącym budynku znalazły śmierć 4 osoby — 3 mężczyzn i jedna kobieta. Siedem osób odniosło ciężkie oparzenie. Cztery z nich walczy ze śmiercią w szpitalu w Opolu lubelskiem.

13-LETNI CHŁOPAK MORDERCĄ OJCZYMA. Na tak zwanej Kotelnicy dzielnicy Zakopanego, zdarzyła się tragedja rodzinna, będąca epilogiem panujących niesnasek familijnych. Gospodarz tamtejszy Wojciech Walczak Baniecki stale maltretował swoją żonę Agnieszkę tak, że wskutek obrażeń cielesnych musiała leczyć się w szpitalu. Małżeństwo to żyło ze sobą już od 9-ciu lat, zaś napaści i bicie żony potęgowało się coraz bardziej wskutek nałogu pijaństwa, któremu oddawał się Baniecki.

Do pozbycia się tyrana-męża postanowiła Agnieszka użyć swego nieślubnego syna 13-letniego Stanisława, którego wysłała pewnego dnia, gdy mąż jej po trzydniowej nieobecności wrócił do domu stanie nietrzeźwym i zasnął w pobliżu na łące. Dziecko to — uzbrojone w siekierę, siadło obok leżącego we śnie ojczyma i trzy razy zamierzało zadać cios, jednakowoż za każdym razem brakowało mu odwagi, aż wkońcu przeżegnawszy się i zamknąwszy oczy, rąbnęło z całej siły w głowę śpiącego. Po dokonaniu czynu uciekł.

Wojciech Walczak Baniecki ostatkiem sił, brocząc krwią, dowlókł się do najbliższej chaty sąsiedzkiej, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy i odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Żoną Agnieszką zajęły się organa policyjne, odstawiając ją do sądu, zaś nieletniego sprawcę, niezdającego sobie sprawy z popełnionego strasznego czynu, jak również dalszych dwoje dzieci z których ostatnie kilkumiesięczne — oddano pod opiekę rodzinie.

NOTARJUSZ SKAZANY ZA DWUŻEŃSTWO Przed sądem okręg. karnym w Warszawie odbyła się rozprawa przeciw b. rejentowi z Rawy Mazowieckiej, Wacławowi Dębskiemu, oskarżonemu o dwużeństwo.

Dębski zawarł w r. 1904 związek małżeński z parafji kościelnej z p. Anielą Stembosz. Po kilku latach żona sprzykrzyła mu się i postanowił z nią się rozejść. Rozejście odbyło się spokojnie, w ten sposób, że p. Dębska milcząco zgodziła się na ślub swego męża z inną kobietą, w zamian za co otrzymała od męża miesięczne pobory.

Po rozejściu się z pierwszą żoną, Dębski oświadczył się w czasie wojny o rękę zamożnej panny Heleny Blomberg. Ksiądz w parafji WW. Świętych udzielił nowożeńcom ślubu na tej podstawie, że czterech świadków zeznało, iż pierwsza żona Dębskiego przed kilku laty zmarła.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie uznał Dębskiego winnym zbrodni dwużeństwa i skazał go na $1\frac{1}{2}$ roku więzienia.

Jak wiadomo, Dębski pozbawiony został stanowiska rejenta w Rawie Mazowieckiej z powodu sprzeniewierzenia na szkodę swoich klientów.

CHŁOPIEC WRZUCONY DO RZEKI PRZEZ MATKĘ. Dnia 19 kwietnia wyłowiono z rzeki Soły w Żywcu poniżej mostu drewnianego zwłoki chłopca 6—7 lat liczącego. Przeprowadzone dochodzenia w Milówce wykazały, że są to zwłoki Bronisława Fijałkowskiego, 6-letniego syna Mikołaja i Julji, zamieszkałych chwilowo w Skoczowie na Śląsku cieszyńskim, który został dnia 17 b. r. wrzucony do rzeki Soły w chwili, gdy przechodził z matką nasypem, wskutek czego nie mając pomocy poniósł śmierć przez utonięcie. Podejrzaną o morderstwo chłopca jest matka tegoż Julja Fijałkowska, lat 33 licząca, która dnia 19 kwietnia br. wyjechała ze Skoczowa w kierunku Bielska i ma obecnie służyć w jakimś dworze w okolicy Dziedzic. Za wymienioną zarządziła policja poszukiwania.

ODPOWIEDZI.

P. Wojciech Ożóg — Myślenice — W Nr. 18 nie drukowaliśmy powieści.

P. Walenty Kaznocha Dolina — prosimy zwrócić się w tej sprawie do Towarzystwa Rolniczego Kraków —Plac Szczepański.



Powsinoga wystawia.

Myślicie ludzie moje kochane, że to życie moje powsinogowskie letkie jest, przez niejakiej turbacji?

— Wandruje — myśli poniejeden — dziecka mu nie dreją się nad uszami, baba mu ozorem ani warzechą nie dokuczy, słowem, janielski żywot i jako żywo widzę, że niejeden z was kochane ludzie wdziałby na się mój worecek, wzion parasol i poszedłby na wander.

Ale mu nie radzę! Oj nie!

Nie mówię już o policajach, co mnie przyrodzone są wrogi, ale inszych kłopotów mam co nie miara.

Idę sę, na ten przykład, bez taką cichą niepoletyczną wieś jako Wierzchosłowice. Bez całą oną gminę przejdziesz spokojnie a z jednej chałpy za wsią huzia na mnie pieski, co je wójt na mnie ino trzyma i aż je kajsi od Chrzanowa se zjednoł.

Ale to nic — taki stary piesek to kielców nimo a ino wyrcy — insze ja mam kłopoty — sanacyjne — jakby to rzec.

Bo, abo pon Bartel, co się rad w zagranicznej wodzie chlapie, jako że nerwowy jest, rzeknie na wyjezdnem jakie niepolityczne słowo panom, a pany, jako że tyż dylikatne są — pogniwają się i już we familji niezgoda i muszę ich godzić — abo co insze.

Jeszcze Dziadek jak Dziadek, jak co rzeknie to go prosty człek dokumentnie wyrozumie, ale insze poletyki, to skaranie babskie.

Dziadek niedawno — jako że mnie straśnie ma rad, i lubi mnie, zawołał mnie ku sobie.

— Wiesz — rzecze — że w Poznaniu jest wystawa?

Jako — odpowiadam mu — nie wiedzieć, kiej wróble na dachu Belwederskim o tem ćwierkają a poznaniaki fest chłopy, pono drugie miasto hań wyśpekulowali.

— Dobrze — rzecze Dziadek — że wiesz, bo i ja, to jest chciałem rzec — Rząd kazał se swój pawilon wybudować na tej wystawie.

Już ministry radziły — gwarzy — co hań posłać i nic nie uradziły.

— Zmieniony gabinet... chcę mówić, ale Dziadek przerywa mi:

— Mam w sercu ministrów, ciebie wyślę.

— Ano — rzekę — pon Składkowski miał ze mnie pociechę.

— Stul pysk i słuchaj co powiem — rzecze Dziadek — a więc urządzisz mi pawilon rządowy.

— Co ja hań dam, coby było pieknie?!

Pomyślałem już o tem sam — rzecze Dziadek. — Zawieziesz tam jedną pofajdaną poselską koszulę, taką co najbrudniejszą — niech będzie Putkowa, potem oną latarnię, co ją Pan Bóg zapomniał Woźnickiemu we łbie zawiesić. Na pierwszem zaś miejscu ten mój „groch z kapustą". Środek pawilonu zostawisz pusty, bo tam będzie pokazywał sztuki i kręcił się na głowie nasz fakir Lib Er Man.

Cóż miałek zrobić moje kochane kumotry na takowy befel? Wziąłem to sycko na taczki i jazda do Poznania urządzić ten rządowy pawilon.

Kiej przyjedziecie na oną wystawę to zajrzyjcie ku mnie, bo mi się cnić będzie — a pilnować muszę, bo opozycja na one eksponaty (tak się one klejnikajty wabią) okrutnie łasa — a z onej koszuli to Wyzwoleńcy chcieli se fanę partyjną uszyć, bo gwarzą, jużby jej i haftować ani malować nie trza było.

Przyjedźcie więc chłopy kochane, bo ja z tąd ruszyć się nie mogę a znajdzie się jaka rządowa mokrość ku ochocie, zakąsimy zaś kapką onego grochu z kapustą.

Nie pożałujecie — wierzcie mi, że nie!



Baczność!

Gospodarstwo 140 mórg, ziemi pszennej, w mieście, wyższe szkoły, koleje. żywy i martwy inwentarz. dom 12 pokoji, światło elektryczne, cena 90.000 zł. wpłaty 50.000 zł.

Gospodarstwo 108 mórg, pszenno-żytniej, ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 zł. wpłaty 30.000 zł.

Gospodarstwo 152 morgi, pszenno-żytniej, ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 70.000 zł. wpłaty 40.000 zł.

Gospodarstwo 120 mórg, przy mieście powiatowem, dom 8 pokoji, z żywym i martwem inwentarzem, cena 60.000 zł. wpłaty 30.000 zł.

Gospodarstwo 100 mórg, pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem cena 30.000 zł. wpłaty 20. 000 zł.

Gospodarstwo 31 morga ziemi pszennej, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000, wpłaty 10.000 złotych.

Gospodarstwo 110 mórg, pszenno-żytniej, ziemi, z budynkami. inwentarzem, cena 20.000 zł. wpłaty 12.000 zł.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi z budynkami, Inwentarzem cena 45.000 zł. wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 60 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 30.000 zł. wpłaty 20.000 złotych.

Gospodarstwo 54 morgi pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 25.000 zł. wpłaty 12.000 złotych.

Gospodarstwo 85 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 złotych — wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 53 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem cena 20.000 złotych — wpłaty 10.000 złotych.

Gospodarstwo 64 morgi, ziemi pszenno-żytniej, z budynkami. inwentarzem, cena 45.000 zł. wpłaty 30.000 złotych.

Gospodarstwo 98 mórg, pszennej ziemi. — 5 mórg ogrodu owocowego, dom 8 pokoji, od Poznania 14 klm. z żywym i martwym inwentarzem, cena 100.000 zł. wpłaty 60.000 zł.

Gospodarstwo 61 morga pszenno-żytniej ziemi z budynkami, inwentarzem, cena 40.000 zł. — wpłaty 20.000 zł.

Gospodarstwo 42 morgi z budynkami. z żywym i martwym inwentarzem. pszenna ziemia, cena 15.000 zł. wpłaty 10.000 zł.

Gospodarstwo 175 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 39.000 zł. wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 300 mórg, pszennej ziemi na Pomorzu z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 120.000 zł. wpłaty 55.000 zł.

Gospodarstwo 41 morga z budynkami, inwentarzem, dom 5 pokoji, cena 22.000 zł. wpłaty 15.000 zł.

Gospodarstwo 90 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł. wpłaty 25.000 złotych.

Gospodarstwo 50 mórg, z budynkami, inwentarzem, cena 35.000 zł. wpłaty 20.000 zł.

Gospodarstwo 190 mórg, pszennej ziemi, 16 klm. od Poznania, z budynkami, inwentarzem, dom 6 pokoji, cena 100.000 zł. wpłaty 50.000 zł.

Gospodarstwo 64 morgi, pszenno-żytniej ziemi od powiatowego miasta 5 klm. — Dom 2 pokojeje i kuchnia, budynki murowane, żywy i mar dynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł. wpłaty 20.000 złotych

Gospodarstwo 73 morgi pszennej ziemi z bumi, z budynkami, inwentarzem, cena 36.000 zł. wpłaty 12.000 zł.

Gospodarstwo 140 mórg, pszennej ziemi, budynki murowane, z żywym in martwym inwentarzem. cena 50.000 zł. wpłaty 25.000 zł.

Gospodarstwo 39 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 16.000 zł. — wpłaty 12.000 złotych.

Gospodarstwo 80 mórg, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 45.000 zł. — wpłaty 20.000 złotych.

Gospodarstwo 68 mórg. pszenno-żytniej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 20.000 zł. wpłaty 14.000 zł.

Gospodarstwo 93 morgi, pszennej ziemi, z budynkami, inwentarzem, cena 50.000 złotych — wpłaty 40.000 zł.

Oprócz tego mam jeszcze wiele, większych i mniejszych majątków na sprzedaż, wszystkie podane gospodarstwa są z żywym i martwym inwentarzem, budynkami, przy kupnie zaraz wolne. Wrazie przyjazdu proszę zabrać 5—10.000 zł. gotówki na zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje.

Firma JAN SOWIŃSKI właść. St. PATEREK

Poznań św. Marcina 22. telefon 18-97. w podwórzu.

Dierżawy.

Gospodarstwo 64 morgi, budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia, powiat Poznań, objęcia potrzeba 5.500 zł. — z morgi 50 kg. żyta.

Gospodarstwo 50 mórg, budynkami, inwentarzem na 9 lat do wydzierżawienia powiat Wrześnią, do objęcia potrzeba 9.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Gospodarstwo 121 mórg, z budynkami, inwentarzem, na 10 lat do wydzierżawienia dom 8 pokoji, od powiatowego miasta Gniezna 4 klm. do objęcia potrzeba 16.000 zł. z morgi 75 kg. żyta.

Majątek 240 mórg, z budynkami, inwentarzem 8 lat do wydzierżawienia, od miasta powiatowego, Poznań, 5 klm do objęcia potrzeba 28.000 zł. z morgi 50 kg. żyta.

Majątek 400 mórg, w większem powiatowem mieście wyższe szkoły gimnazja budynkami, inwentarzem, 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 80.000 zł dom 5 pokoji, z morgi 50 kg. żyta, od Poznania 40 klm.

Majątek 310 mórg, dom 7 pokoji, budynki murowane, żywy i martwy inwentarz — na 10 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 36.000 zł. od miasta 4 klm. z morgi 50 kg. żyta, pow. Września.

Gospodarstwo 119 mórg. 2 klm. od miasta, z budynkami, inwentarzem, dom 4 pokoje, na 8 lat do wydzierżawienia, do objęcia potrzeba 18.000 zł. z morgi 75 kg. żyta, powiat Szamotuły.

Gospodarstwo 80 mórg, 15 klm. od Poznania, przy kolei, dom 5 pokoji, na 10 lat do wydzierżawienia, żywy i martwy inwentarz — z morgi 70 kg. żyta do objęcia potrzeba 12.000 zł

Wszelkie dzierżawy są od zaraz wolne, i wrazie przyjazdu proszę zabrać gotówkę na zadatek.

Zgłoszenia przyjmuje
Firma SOWINSKI, właśc. St. PATEREK
Poznań, św. Marcin 22. telefon 18-97. w podwórzu

[redacted]

Organista kawaler, z dobrze ukończoną szkołą u XX Salezjanów w Przemyślu, posiadający kilkuletnią praktykę i b. dobre polecenia poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia, w raz z podaniem warunków proszę nadsyłać **do Adm. „Lud Katolicki“.**

[redacted]

Niezwykłe wychowanie.

Mały chłopiec ciągnie wózek ręczny, o wiele za ciężki dla niego. Biedak jest zmęczony i ma wygląd bardzo opłakany. Jakiś przechodzeń, widząc jak się chłopiec męczy, zbliża się do niego i pomaga mu ciągnąć.

Gdy zatrzymali się u celu, przechodzeń rzekł do chłopca.

— Na drugi raz powiedz twojemu chlebodawcy, że wózek jest za ciężki dla ciebie.

— Ja mu to powiedziałem.

— I cóż on na to?

— A powiedział tak: Idź, idź! zobaczysz, zawsze znajdzie się taki głupi, który się ulituje nad tobą i pomoże ci.

Pren. w Polsce **rocznie 10 zł. kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.	Redaktor odpowiedzialny Michał Sabatowicz.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. tel. 3012 CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. 200 zł. — pół str. 100 zł. ćwierć str. 50 zł. str. ósemka 25 W tekście 2 razy drożej. drobne 10 gr. za słowo, najmniej 3 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 400.000

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“
Drukarnia L. Gronusia i Ski, Kraków, ul. Stolarska L. 6. — Telefon 1018.